

Wielki Reset oznacza zmianę reguł, na których to się odbywa, aby już więcej nie mogły ulec zasadniczej zmianie, tj. aby na stałe i na trwałe został zakonserwowany niewolniczy układ. Najbardziej zdumiewająca jest w nim mikroskopijna wielkość tkanki pasożytniczej, usadowionej w mózgu ogromnego cielska żywiciela. Wielkoresetowa zmiana zaś istoty państwa polega na zakończeniu rolowania przez państwo swoich długów, a zarazem na ustrojowym usankcjonowaniu bezpośredniego rolowania przez niego społeczeństwa.

### 3.5. Ustrój państwa

Kto i jak sprawuje władzę

Ustrój państwa wyznaczają pytania: kto posiada w nim władzę: jednostka (monarchia albo tyrania), grupa (arystokracja albo oligarchia), czy ogół (republika albo anarchia) oraz jak wyłaniany jest ten, kto ją sprawuje – w drodze dziedziczenia (sukcesji), czy w drodze wyborów (elekcji), czy nominacji (nadania), czy zawłaszczenia (uzurpacji)? W europejskim, a raczej posteuropejskim kręgu kulturowym, dominują ustroje republikańskie, a w nich systemy demokratyczne. W państwach tych nominalnie suwerenem jest naród, a w jego imieniu działa nominalnie demokratycznie wyłaniana reprezentacja. Zasady, na których opiera się demokracja, obejmują: prawo decydowania równych sobie podmiotów – obywateli oraz rozstrzygnięcia większością głosów – plebiscyt.

Istnieją dwie konkurencyjne zasady organizujące ustrój: nomokracja (nòmos – prawo; krátos – władza, siła) jako jakościowe rządy prawa oraz demokracja – (dēmos – lud; krátos – władza, siła) jako ilościowe rządy większości. W nomokracji rozstrzyga słuszność, do której odwołuje się prawo, zaś w demokracji liczba, na którą powołuje się większość. Rządy prawa mają swoje uzasadnienie w rozstrzygnięciach rozumu, zaś rządy ludu w woli większości. Ponieważ większość nie zawsze musi mieć rację, wyróżnia się demokracje materialną za sprawą ustępstw na rzecz naturalnej rozumności (demokracja racjonalna) oraz formalną, opartą na stosowaniu uprzednio przyjmowanych procedur (demokracja proceduralna). Jednak wcześniej lub później nieuniknione są konflikty między rozumnością i słusnością (respektem dla porządku naturalnego) a większością i formalizmem, zadowalającym się

przestrzeganiem ustanowionego trybu głosowania<sup>1022</sup>. W ostatecznym rozrachunku górę nad materialnymi regułami zakorzenionymi w koniecznościach natury biorą formalne procedury oparte na konwencjach kultury. Wówczas prawo rozumiane jako naturalny porządek słuszności i sprawiedliwości zastępowane jest przez przepisy traktowane jako sztuczny wymóg legalności i praworządności.

Niezależnie od postulowanych teoretycznie zabezpieczeń słuszności i wprowadzanych praktycznie gwarancji sprawiedliwości, demokracja jest relatywistycznym i formalistycznym mechanizmem wyłaniania woli większości, nie zaś organizmem szanującym argumenty słuszności. Historia uczy, że demokracji nikt nie zabroni większości wprowadzać reguł sprzecznych z najbardziej naturalnie oczywistymi i kulturowo uświęconymi nakazami rozumności i moralności. W systemach demokratycznych złudzeniem są wszelkie ograniczenia i samoograniczenia, gdyż ostatecznie decyzje oceniane są pod względem ich legalności i praworządności ze względu na dochowanie przyjętych procedur i respektowanie ustalonych formuł. W demokratycznym państwie prawa w majestacie formalnie obowiązującego prawa mogą być i bywają przyjmowane przepisy prawa, które w rzeczywistości, pod względem ich rozumności i moralności bywają bezprawiem, tyle że ustawowym, bo ubranym w ustawową formułę i przeforsowanym przez większośćową procedurę. Ustrój demokratyczny daje tylko gwarancje formalne poszanowania formalistycznie pojmowanego prawa, tj. takiego, które spełnia wymogi wcześniej wprowadzanych reguł i formuł, których ostatecznym wyrazicielem miałby być naród, obojętnie jak pojmowany i nawet wbrew sobie niedemokratycznie (medialnie i ekonomicznie) instruowany, indoktrynowany i instrumentalizowany. Benjamin Barber stwierdza: „Globalny kapitalizm i rozpasana komercja uchodzą za zwiastuny globalnej demokracji”<sup>1023</sup>, to znaczy takiej, która zbankrutowawszy na poziomie narodowym, będzie przez pewien czas bankrutować na poziomie ponadnarodowym.

<sup>1022</sup> Prowadzić to może do powstania tzw. tyranii większości, o której pisał już Alexis de Tocqueville, dziewiętnastowieczny francuski polityk i filozof. Definiował ją jako etap albo stan spoteczeństwa demokratycznego, w którym większość zgodnie z formalnymi procedurami, narzuca swoją wolę mniejszości, nie licząc się z jej zdaniem a często pogwałcając przy tym elementarne jej prawa i wolności. Kryterium zgodności z porządkiem prawnym rozumianym jako zasady słuszności i sprawiedliwości zastępuje tu ślepa wiara w przewagę głosów. Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. B. Janicka, M. Król, Aletheia, Warszawa 2005.

<sup>1023</sup> Barber, *Imperium strachu*, s. 188.

O ile ustrój w znaczeniu formalnym i działaniu medialnym określa kto i jak powinien sprawować władzę, to w znaczeniu materialnym i działaniu realnym przesądza, kto i jak ją sprawuje. Narastająca rozbieżność w tej sprawie jest podłożem eksperymentu zwanego Wielkim Resetem wprowadzanym ponad świadomością i poza wolnością obciążanych jego skutkami społeczeństw. Podczas kształtowania globalnych zrębów ustroju ponad- i pozapaństwowego znamienne jest najbardziej niedemokratyczne wprowadzanie najbardziej niedemokratycznych rozwiązań przez najbardziej niedemokratyczne gremia. Świadczy to o stopniu globalnego zmanipulowania i zrezygnowania. Z definicji system globalny cechuje najniższa świadomość spraw i najmniejszy wpływ na ich kształt, co tłumaczy liberalne i utylitarne jego forsowanie jakoby dla największego dobra i największej liczby ludzi.

### Zasady demokracji

Klasycznie pojmowana demokracja udziela odpowiedzi na pytanie kto powinien rządzić i odpowiada – większość równych politycznie obywateli, bezpośrednio – osobiście i pośrednio – przez deputowanych. Demokracja jako siła większości, to nie to samo, co demarchia jako władza ludu oraz demofilia jako miłość do prostego ludu. Opiera się ona na dwóch zasadach: decyzji większości – to mechanizm wyłaniania rządzących oraz równości politycznej – to formalny status osób wyłaniających rządy. W rezultacie, jak pisze Erik von Kuehnelt-Leddihn: „Demokracja to forma państwa, która nie zna żadnych granic. Pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze, oto żywotna siła demokracji. Demokracja jest droższa od monarchii, nie da się jej pogodzić z wolnością. Demokracja jest niczym innym, jak tyranią większości”<sup>1024</sup>. Zaspokaja ona jednak tylko jej fałszywe mniemanie o rzeczywistości. Zasada się nie na autorytecie monarchy czy szlachectwie ducha, czy przywilejach stanu, ale jej podstawą są liczby, a maską frazesy. Dziś jedne i drugie nadają się do automatyzowanego przetwarzania w globalnych systemach teleinformatycznych. Są zatem dwa główne składniki demokracji: formalny (liczby) – przeważa większość głosów, albo podczas wyborów, albo podczas podejmowania decyzji, oraz materialny (opinie) – głosy urabiają pieniądze, albo bezpośrednio (w postaci korupcji), albo pośrednio (jako propaganda). Ralf Dahrendorf uważa, że „decyzje,

<sup>1024</sup> Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 80.

które delegowane są na szczebel ponadnarodowy, nie podlegają efektywnej, nie mówiąc już o demokratycznej kontroli<sup>1025</sup>.

To, co zwykle określamy mianem demokracji, to nie tylko oparta na formułach i procedurach organizacja aparatu władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej i kontrolnej, ale również całe otoczenie medialne, technologiczne, ekonomiczne i ideologiczne. W tzw. państwie demokratycznym obowiązuje podział władz, mający na celu wzajemne równoważenie się i kontrolowanie. Jednak tylko władza ustawodawcza posiada bezpośredni mandat demokratyczny. Natomiast inne władze państwowe posiadają mniej lub bardziej demokratycznie zapośredniczone umocowanie, gdyż nie pochodzą z wolnych wyborów, ale z nominacji. Mniej lub bardziej demokratycznie, czy wręcz niedemokratycznie umocowane organy państwowe czy ponadpaństwowe funkcjonują w zasadniczo niedemokratycznym otoczeniu informacyjnym, finansowym i ideowym, czyli takim, w którym to nie większość rozstrzyga o wpływach, pozycji, popularności czy dostępności. W rzeczywistości o tym wszystkim, czyli kształcie całego otoczenia demokratycznego decydują właściciele, kreatorzy, dysponenci, administratorzy i operatorzy zasobów materialnych i niematerialnych. Tak więc o działaniu mechanizmów demokratycznych przesądzą oddziaływania niedemokratycznego otoczenia. Ostatecznie skutkuje to tym, że demokracja mniej lub bardziej spontaniczna jest w rzeczywistości mocniej lub silniej kierowana, kontrolowana, nadzorowana i sterowana. Aby demokracja nie była fikcją, należałoby usunąć naciski informacyjne, finansowe i ideowe na dokonujące wyborów elektoraty i podejmujące decyzje gremia, co z oczywistych przyczyn jest niewykonalne. Z tego powodu demokracja zawsze pozostawać będzie mitem, frazesem, a nawet absurdem: tym większym, im na wyższy poziom miałyby się wznosić. Zgodnie podkreśla się, że w pewnym stopniu jest ona możliwa tylko w najmniejszych wspólnotach i tylko w pewnych sprawach. W demokracji mają najwięcej do wykonania (obsługują funkcjonowanie) biurokraci i technokraci, a najwięcej do powiedzenia (wpływają na opinie) mediokraci i plutokraci. Demokracja nieśmiało zapowiadanego, a z większym zdecydowaniem od dawna budowanego, globalnego państwa cyfrowego miałyby być demokracją elektroniczną, komputerową, cyfrową i sieciową jako wyższej generacji, nie tylko w aspekcie technicznego wyspecjalizowania – zautomatyzowania, ale również ideowego oddziaływania – ukierunkowania.

<sup>1025</sup> Cyt. za: Szymański, dz. cyt., s. 294.

Przedmiotem zabiegów i manipulacji jest występująca jako naród wspólnota etniczno-językowa oraz pospólstwo jako niższe warstwy społeczeństwa. Władza wyłoniona z ludu to właśnie demokracja – rządy miernoty i siła niskich żądz, w odróżnieniu od autokracji – rządów odwołujących się do cnoty i siły wielkiego ducha, chociaż nie zawsze urzeczywistniających je. Jeśli chcemy zrozumieć wyniki wyborcze i notowania sondażowe tzw. państw demokratycznych, należy uwzględnić wskazywane przez krytyków właściwości demokracji, którymi są przywary ludu, tj.: beztroska, ignorancja, niepamięć, naiwność, tchórzostwo, niecierpliwość, lenistwo, zachłanność i nietakt<sup>1026</sup>. Z tego też względu odpowiednio demokracja wymusza: kompromisowość, intuicyjność, elastyczność, masowość, mierność, wieloznaczność, natychmiastowość, pozorność i wulgaryzm. Dlatego: „Jądro demokracji jest w rzeczywistości militarystyczne. Dzięki swej strukturze każde państwo ma skłonności do aneksjonizmu. Masy nigdy niczego nie osiągną, jeśli zostawi się je same sobie”<sup>1027</sup>. *Demos* odnosi się do: obywateli (łac. *civis*) albo motłochu (gr. *óchlos*), ale nie odnosi się do egoistów i niewolników (gr. *idiotes*). Stosownie do tego demokracja bywa prawdziwa (pełna, autentyczna) lub częściowa (ograniczona albo mieszana) oraz pozorna (fałszywa, iluzoryczna, formalna). Demokracja pozorna nie polega na władzy ludu, lecz na władzy nad ludem i pod pretekstem woli ludu oraz przeciw ludowi. Ostatecznie sprowadza się do dominacji wąskiej mniejszości nad rozległą większością, która woli o tym nie wiedzieć. Większość wręcz się obraża, kiedy dowiaduje się, że jest oszukiwana i wykorzystywana, gdyż ukazuje to, jak bardzo jest naiwna i lekkomyślna. Woli nie czytać i nie słuchać o tym, co jej zagraża (np. o Wielkim Resecie), gdyż zmuszałoby to do reakcji i przeciwdziałania. Ze zrozumiałych i oczywistych względów nawet nie można mieć za złe większości, że jest bardzo naiwna i lekkomyślna. Nie każdy przecież musi być wytrawnym politykiem, prawnikiem, ekonomistą czy medioznawcą, którzy też się mylą i dają się zwodzić. Z tego powodu już Platon proponował ustrój, w którym rządzi arystokracja, której nikt nie wybiera i na którą nikt nie głośuje – są to ludzie najbardziej predysponowani do rządzenia, wyznający ideologię z elementami kultu. „To, co dziś jest demokracją – pisze Krajski – od dawna jest już platońską oligarchią. W najgorszym wypadku dwie oligarchiczne partie wymie-

<sup>1026</sup> Były one wskazywane i wykazywane już przez pierwszych jej oponentów, od Sokratesa, Platona i Arystotelesa począwszy.

<sup>1027</sup> Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 81.

niąją się miejscami w parlamencie i rządzie”<sup>1028</sup>. Dwupartyjny system polityczny okazuje się najskuteczniej pozorować demokrację, kamuflując rzeczywistość technokrację. Zasady ustroju technokratycznego wyznaczają możliwości techniczne doskonalonych wciąż maszyn, nie zaś wymogi etyczne mające na względzie poszanowanie ludzkiej godności i wolności.

## Rodzaje ustrojów

Ustrój jest porządkiem życia opartym albo na doświadczeniu zastanej rzeczywistości – wolnorynkowy kapitalizm, albo na myśleniu o lepszej możliwości – centralnie planowany socjalizm. Nie budzi wątpliwości i nie rodzi sprzeciwu fakt, że współczesne ustroje państwowe są w coraz większym stopniu pochodne od możliwości i sprawności technicznych, bardziej niżeli wymagań i ograniczeń etycznych. Ustroje państwowe można dzielić na realne i idealne. Te pierwsze mogą być aktualne lub potencjalne, czyli faktycznie realizowane albo leżące w polu możliwej realizacji. Drugie zaś dzielimy na abstrakcyjne albo destrukcyjne, tzn. nienadające się do realizacji albo wprowadzane ze skutkiem odwrotnym od zapowiadanego. Dziś dominuje socjalizm<sup>1029</sup> jako ustrój oparty na kolektywizmie, idealny w korzystnych założeniach, a realny w niekorzystnych dokonaniach. Socjalizm powołujący się na demokrację i odwołujący się do niej znany jest jako:

- 1) monastyczny (Tommaso Campanella) – mający na celu izolowanie ludzi według reguł zakonnych, co później doprowadziło do życia w zakonach ateistycznych zwanych kołchozami czy kibucami,
- 2) pierwotny (Henri de Saint-Simon) – koncepcja społeczeństwa odgórnie organizowanego z wykorzystaniem możliwości technicznych w celu poszerzania zasięgu kontroli,
- 3) utopijny (Charles Fourier) – nawołujący do uspołecznienia i stworzenia światowej wspólnoty zdyscyplinowanych stowarzyszeń z ponadpaństwową władzą,

<sup>1028</sup> Krajski, dz. cyt., s. 20.

<sup>1029</sup> „Między międzynarodowymi socjalistami, a narodowym socjalizmem istniały niezliczone analogie [...] Owo bardzo bliskie i historyczne pokrewieństwo bardzo dynamicznie wpłynęło na polityczne zbliżenie obu przestępczych rządów, zbliżenie, które ma swą historię sięgającą Republiki weimarskiej, a co najzupełniej jasne, jego psychologicznym obliczem oraz geopolitycznym źródłem, był pokojowy Traktat Wersalski”. Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 403.

- 4) światowy (Pierre-Joseph Proudhon) – ograniczenie prawa własności w stosunku do tych, którzy nie pracują w celu nawiązywania światowej solidarności,
- 5) właścicielski (Louis Blanc) – inżynieria społeczna, człowiek ma prawo do życia, własności i pracy, aby poprawić trudne położenie, należy zwrócić się do państwa rozdzielającego dobra,
- 6) kolektywistyczny (Karol Marks) – państwo jest dla klasy panującej narzędziem ucisku i dlatego należy znieść własność prywatną środków produkcji za pomocą rewolucji,
- 7) anarchistyczny (Michaił Bakunin) – podejmowanie akcji terrorystycznych w celu zapewnienia absolutnej wolności i zniszczenia państwa i wywołania rewolucji,
- 8) korporacyjny (Ferdinand Lassalle) – socjaldemokratyczny sposób przebudowy społecznej w ramach państwa i prawa kapitalizmu,
- 9) rewizjonistyczny (Eduard Bernstein, Max Adler) – najważniejsze jest tworzenie syndykatów i spółdzielni,
- 10) fabiański (Herbert G. Wells, George B. Shaw, Sidney Webb, George Douglas Howard Cole) – socjalizm liberałów i intelektualistów, socjalizm bez zmian w systemie liberalnym, ale o zasięgu globalnym,
- 11) globalny (Róża Luksemburg, Lew Trocki) – konieczność przeprowadzenia rewolucji światowej z udziałem najszerzszych mas robotniczych – proletariatu, a nie tylko działaczy.

Wspólnym mianownikiem wszystkich wymienionych odmian ustroju socjalistycznego jest ideologiczny konstruktywizm w postaci planowania oraz technologiczny przymus w celu dyscyplinowania. Erik von Kuehnelt-Leddihn pisze, że: „Od samego początku socjalizm przesiąknięty jest metodycznym szaleństwem, a każdy egalitaryzm, który świadomie i z rozmysłem nie przyjmuje do wiadomości różnic między ludźmi, ma cechy psychopatyczne, wyraźnie dostrzegł to także Sigmund Freud”<sup>1030</sup>.

Po drugiej stronie od socjalizmu nominalnie występuje kapitalizm jako porządek oparty na indywidualizmie. Winston Churchill stwierdził, że: „Kapitalizm gwarantuje nierówny podział bogactwa, socjalizm zaś równy podział biedy i w tym jego siła”<sup>1031</sup>. Kapitalizm jaki zapanował na świecie od XIX wieku, jest planowo-państwowy, nie zaś

<sup>1030</sup> Tamże, s. 56.

<sup>1031</sup> Tamże, s. 108.

– jak się mylnie sądzi – wolnorynkowy. Kapitalizm państwowy – pisze Jakub Wozinski – oparty jest na sprzeczności, która „rodzi nieustanne konflikty i przyczynia się do wielkich tragedii, gdyż siłą napędową jego rozwoju jest nieustanny rozrost władzy państwa, czyli instytucji żywiącej się stosowaniem agresji i przymusu. Pod koniec XIX wieku fakt ten stawał się coraz bardziej oczywisty, choć prawie cały Zachód był święcie przekonany, że oto epoka oświecenia ufundowała ludzkości nowy wspaniały rozdział, przy którym wcześniejsze nie zasługują nawet na wzmiankę. Druty kolczaste obozów XX wieku ukazały jednak całą mialkość tej idei”<sup>1032</sup>. Pod wpływem słusznie sformułowanych albo sztucznie wymyślanych zarzutów przeciw kapitalizmowi jako takiemu już od lat siedemdziesiątych XX wieku znana jest idea kapitalizmu inkluzywnego. Agnieszka Stelmach wyjaśnia, że nie jest on filantropią ani działalnością non-profit, próbuje pomóc nie tylko najbogatszym członkom społeczeństwa, ale może współistnieć tam, gdzie bogactwo jest tworzone dla wszystkich zaangażowanych. Chce wprowadzić zmiany, które będą się długo utrzymywały i zwiększyć mobilność społeczną. To kapitalizm, który inwestuje w OZE (odnawialne źródła energii) i IoT (internet rzeczy), 5G, dekarbonizację gospodarki itd.<sup>1033</sup>. W tego rodzaju rozwiązaniach ideowo-technologicznych Stanisław Krajski dopatruje się podobieństw do wizji doskonałego ustroju Herberta G. Wellsa opisanego w powieści *Ludzie jak bogowie*. Zgodnie z nią idealne państwo ludzkości „zamieszkiwane będzie przez wciąż młodych ludzi, niecierpiących na żadne choroby, gdzie nie będzie kultur, narodów, języków oraz religii i różnic duchowych, moralnych, filozoficznych czy ideologicznych, a wszyscy będą prezentować ten sam słuszny światopogląd, doktrynę powszechnej służby dla dobra ludzkości. Państwo zaniknie w obecnym kształcie”<sup>1034</sup>. Zgodnie z wizją Wellsa Ziemię obejmie jeden ustrój, który miałby być państwem nowego typu, bez administracji, władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędowniczej, państwem nieskrępowanej niczym wolności. „Rządzić ludźmi mieliby fachowcy, a ten, kto będzie to kwestionował, będzie nienormalny i zostanie poddany przymusowemu leczeniu psychiatrycznemu, gdzie psychiatrzy zastąpią policjantów”<sup>1035</sup>.

<sup>1032</sup> Wozinski, dz. cyt., s. 348.

<sup>1033</sup> Por. Krajski, *Masoneria polska 2021. Wielki Reset*, s. 155.

<sup>1034</sup> Tamże, s. 20.

<sup>1035</sup> Tamże.



W poglądach na kształt ustroju politycznego państwa zachodzi symptomatyczna zbieżność. Im bowiem są one bardziej idealne, co znaczy w potocznym mniemaniu – wynikają z bardziej szlachetnych pobudek, tym w swych realnych wykonaniach stają się bardziej totalitarne. Z punktu widzenia świadomego i wolnego uczestnika życia zbiorowego, ostatecznie postulowany jest porządek integralny jako zarazem:

- 1) naturalny i kosmiczny – immanentny i przyrodzony, to porządek rozumu, logiki, fizyki i kalkulacji, wydedukowany w drodze refleksji,
- 2) tradycyjny i kulturalny – wypracowany i utrwalony, to porządek zwyczaju, etyki i bezinteresowności, znany z obserwacji,
- 3) państwowy i polityczny – narzucony i egzekwowany, to porządek ustanowień, rozkazów i przymusu, nadany w drodze promulgacji,
- 4) boski i odwieczny – transcendentálny i objawiony, to porządek religii, wiary i zaufania, rozpoznany w drodze kontemplacji.

Tak integralnie kształtujący się oddolnie, nie zaś tworzony odgórnie porządek społeczny wymaga kalkulacji wobec przyrody (indywidualizmu i liberalizmu), bezinteresowności wobec człowieka (solidaryzmu i konserwatyzmu), a także zaufania wobec Boga (personalizmu i fideizmu). Odpowiednio integralny ustrój polityczny i porządek społeczny wymaga poszanowania prawa naturalnego i przyrodzonego, zwyczajowego i kodyfikowanego oraz objawionego i boskiego. Tymczasem, jak pisze Wozinski, współczesny człowiek „milcząco przystaje na tezę, że centralizacja struktur prawnych, podatkowych i administracyjnych, która postępowała wraz z kolejnymi dekadami, była zjawiskiem pozytywnym. Współczesny człowiek instynktownie popiera wszystkie tendencje unifikacyjne jako wyraz demontażu dawnych i niezrozumiałych dla niego instytucji”<sup>1036</sup>.

Człowiek współczesny nie mając wiedzy o przeszłości, a tym bardziej nie szanując jej osiągnięć, apriorycznie upatruje postępu w przyszłości, nawet jeżeli w rzeczywistości oznacza ona regres, w niektórych dziedzinach nawet poniżej średniowiecznego poziomu, jak np. w sferze najbardziej wymiernych wolności gospodarczych. Tak np. nie zdaje sobie on sprawy, że „źródłem sukcesu średniowiecznej Francji, niezależnym od biznesu robionego na krucjatach, był silny partykularyzm władzy. Francja, tak jak Włochy czy też ziemie Rzeszy Niemieckiej, a także Flandria, Brabancja lub kraje Szwajcarskie, rozkwitała wów-

<sup>1036</sup> Wozinski, dz. cyt., s. 69.

czas właśnie dlatego, że nie miała silnego zarządzanego całym krajem państwa. Lokalne swobody oraz samorządność tak naprawdę stanowiły o sile Francji, a nie o jej słabości”<sup>1037</sup>. Dziś pod wpływem nacisków ideologicznych w mediach, oświacie, nauce czy sztuce, dopatruje się ustrojowo-politycznego postępu w tym, co w rzeczywistości i ostatecznie powoduje regres, ogranicza wolność, obniża dojrzałość, blokuje inwencję, niszczy obyczaje, uszczupla bogactwo, redukuje niezależność i zmniejsza samowystarczalność. Bezrefleksyjnie przyjmuje się, nie tylko potocznie, ale i naukowo, że oznakami postępu były i są nadal tendencje centralistyczne, unifikacyjne, etatystyczne, militarystyczne, imperialne, fiskalne, jurydyczne i biurokratyczne. Od średniowiecza „do narzucenia silnej władzy państwa dążył przede wszystkim wielki biznes, czyli monarchowie oraz zakony żyjące z wypraw przeciw niewiernym”<sup>1038</sup>. Dziś dążą do tego samego nowi – globalni władcy, ustanawiający globalne krucjaty – na przykład przeciw terroryzmowi, koronawirusowi, klimatowi czy Putinowi<sup>1039</sup>. W ich trakcie i pod ich wpływem ustanawiany jest ustrój globalny: ideologiczny (odwołujący się do wizji przyszłości), technologiczny (korzystający ze sztucznej inteligencji) i ekonomiczny (zniechęcający do prawa własności). Wyzwalając się spod ambicji doktrynalnych, można przewidywać, że nie będzie to ustrój w czystej postaci ani kapitalistyczny, ani socjalistyczny. W zależności od potrzeb i możliwości na różnych poziomach i w różnych obszarach już jest stosowany jeden bądź drugi<sup>1040</sup>. Ze względu na informacyjne symulowanie (wirtualizację) oraz sterowanie (cybernetyzację) określić go można mianem informacjonalizmu. Informacjonalizm jest ustrojem państwa ucyfrowionego i usieciowionego, trudnego wciąż jeszcze do wyobrażenia, lecz łatwego już dziś do wdrożenia. Dzieje się tak z powodu wymuszonego nadrozwoju informatycznego, niedopasowanego do niedorozwoju humanistycznego.

<sup>1037</sup> Tamże.

<sup>1038</sup> Tamże.

<sup>1039</sup> Por. K. Kurczab-Redlich, *Wowa, Wotodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2022.

<sup>1040</sup> Niektórzy uważają, że Schwab „nie buduje komunizmu, lecz kapitalizm w jego skrajnej formie” (Ziętek-Wielomska, dz. cyt., s. 11). W planowanym przez niego systemie „światem będą rządzić globalne korporacje, sprzymierzone z technokratami, rządzącymi zarówno poszczególnymi państwami, jak i instytucjami międzynarodowymi, ze społeczeństwem obywatelskim, które będzie ściśle kontrolowane przez NGO-sy finansowane przez korporacje i biurokratów” (tamże).